~~C7844~~
Ud 5368 2°
Biblioteka Jagiellońska
stdr0010445
Bevol 5368 lld (1-14)

WIEK KWITNACY

Jaśnie Wielmoznym IchMciom

JEGOMOŚĆI PANU

ANDRZEIOWI

Z Lubieńcá

NIEMOIEWSKIEMV

KASZTELANOWI BIDGOSKIEMU.

JeyMci Pannie

ANNIE

Na Tucznie

TVCZYNSKYI

KASZTELANCE GNIEZNIENSKYI,

STAROŚĆIANCE POWICKYI.

Przy Weselnym Akcie

Od TOMASZA JEMIELSKIEGO, Synà Jegomći P. Woyskiego Inowłocławskiego

OBIECANY.

W POZNANIV,

W Drukárni Collegium Societatis JESU.

NA HERBOWNY KLEYNOT
Jasnie Wielmozney
ANNY TVCZYNSKYI
KASZTELANKI GNIEZNIENSKYI
STAROŚCIANKI POWIDZKYI.

1356096

Herb Oyczysty obwodźi stal w zęby nacięta :
Bieli się w Máćierzyńskim, NAŁĘCZ *w okrąg spięta:*
ZUBR *Máłki Kásztelaná, złoty pierzćień żuie :*
Koroná, po Prábaby LEWARĆIE, *bláśk swuie.*
Te, niezeßłey wieczności w czterech Herbách znáki,
Głoßa, że Twoy wiek ma bydź iák Neßorá taki.

SZCZESLIWEGO WIEKV
NADZIEIA
z Herbownych Kleynotow
Jasnie Wielmoznych Ichmosciow
Wzięta.

Akby w niektorych Nero ożył, mátce tchnienia
Náturze, nie znáyduią końcá złorzeczenia;
Misterstwem niedośćigłych że ozdob ták śiłá,
Na słábym fundamencie w kwiećiu osadziłá.
Patrz ná Roża: [bo mowić cosz o inszym gminie,
Ieżeli ich Krolowa trwáłośćią niesłynie?)
Tu, pierwszy śnieg zwyćiężył, i grudniowe szrony,
Kandor, w niewinne liśćie sposobnie wrodzony:
Owdźie, stoliśći, wstydu Kwiát żywego pełny
Z wywarzoney w Tyryiskim kotle szydzi wełny:
Cosz, gdy i w lepszym niżli Sydoński Szarłaćie,
I w owey śniegom rowney statku niemasz száćie.
Słoneczny, dźiś rozwitym Wschod, Kolebkę ściele,
Iutro ie, dniá przewodnik opłacze wpopiele.
O! byś albo mniey ozdob miał, dźienney obrázie
Piękności, álbo nietak prętko podległ skázie!
Sámá w liśćiách pieszczoność czas wzbudza do szkody!
Ták trudno piekney długo záchować urody!
Tobie, láśnie Wielmozny, NIEMOIEWSKICH, Kwiećie
(Oczym ieszcze głucho do tad było ná świećie)
Wieczności uprawiła Fortuná zagony, (wniony.
Gdyś z Prześwietnym *Tuczynskich* iest Domem skre-
Wiem ia, że ćię troisty Kroy, od czasu szczeki
I zębow, przez ták długie dobrze bronił wieki:
Aleć przybyłá widzę twierdza mocna zgołá,
Z Cnego rodu Małżonki, Oyczystego Kołá.
Za tym się szcześcia dźiełem lepiey kwiat osiedźi,
Niż za litym Koryntu z twárdey murem miedźi.

O te w zgiętym żelaźie wydrożone wręby,
Wszystko w popioł trawiące czas połamie zęby.
Wiem, że pieczołowánia potrzebuia Roże;
Lecz tu im ná ſtárániu naymniey zeyść nie może:
Gdźie, i ogńiem tchnącego Pſá, z Niebá upały;
Cieniem utemperuie Kápeluſz wſpáńiáły:
I Mężycy ſtraż, ktora ich z oká nie ſpuśći,
W wonney kwiátom urodźie beſpiecznieć dopuśći.
A nád to, nieprzeżytey znák wieczności, ſámę
Okrągłość Koła, będą mieć fátá zá támę.

SLVBNY WIENIEC
HERBOWNEY IASNIE WIELMOZNYCH
TVCZYNSKICH PANNIE
Z ROZY JASNIE WIELMOZNEGO
OBLVBIENCA
Na weſelny Akt uwity.

PAnno, niezwykły mężney wzorze Heroiny,
Ktora zębiſtym pięknie czás rozrządzaſz kołem,
Aby złote TVCZYNSKIM wybiiał godźiny:
Czemuć ieſzcze Pánieńskim wiſzący nád czołem
Kápeluſz, wielką Domu Prześwietnego skroni
Iáśnośćią oczerniáłych, od upału broni?
Wiem, że Hymeneuſzá roſpalone ognie,
Przećiwnego białości bez dymu nie były:
Bo Nowożencom wrękę podáne pochodnie,
Nie mniey niż Wezuwiuſz Sykulski kopćiły:
Lecz tu dáremno iákiey zámyśláć o ſádzy,
Gdźie Cnotá w parę łaczy dwoie iedney władzy.
Iezli z Bogow poſłáńcá ta umbellá głowy
W Herb Domu weſzłá, wielkiey ná zaſzczyt mądrośći:
Czego i z ſamey twarzy mam dowod gotowy,
Bo ſię w niey roſpoſtarły Attyckie ćiemności:
Wſzak i skronie Minerwy nie zawſze ſtal ſroży:
Bywa, gdy ogromnego blask ſzyſzaká złoży.

zdeim

Zdeim i ty Amázonko z czołá, ná czas ktory,
Te miárkuiaca bláski Honorow záſłone:
Długowiecznie kwitnącey NIEMOIEWSKICH Flory
Nie zwiędły záſzczyt Roże, w cyrkuł rozſadzone,
Gdyſz ſię świeżo w *Tuczyńſkich* Domu rozwiiáią,
Niech ſkładnym kołem gładkie czoło otaczáią.
Wiem ći ia, Kápeluſzá TVCZYNSKICH ozdoby
Ze láſno świetne Xiążąt Mitry, nie celuią:
Bo wielu Senatorow Wielmożne Oſoby,
Tytułow koło niego láſny promień ſnuią:
Aleć i NIEMOIEWSKICH, nieták z Kroiow ſtali,
Iák odbity z Honorow ogień, Imię pali.
Dom ich, Fortuny gniazdo Tu, możne Tytuły
Wiielowładney w Senaćie godności, blásk nieca:
Tu znamienite, źiemi Wołoskiey Infuły, *Okol: Tomo 2:*
Swietnieyſzym, czyli swiętſzym (niewiem) ogniem ſwieca:
Ktoremi uwieńczony wierzch Wielkiey Ofiary,
Łyká, między grubemi wyćierpiał Tátáry.
Znaydźieſz tu Regimenty, znák odwagi w woynie;
A trwały Mężow dowod do Márſa zrodzonych:
Znaydźieſz Ziemskie i Grodzkie Honory, ſpokoynie
Od nich rządow w Powiátách zaſzczyt odpráwionych.
Słowem, ktoremi Wielkie Domy záiáśńiáły
Promieniámi; ná ich Dom też ſię hoyńie zlały.
Więc, od mądrych uczczona Krolowy Imieniem,
Iedyna Peſtańskiego Wirydarza ſława,
Niech na głowie nieznikłym opaſaney cieniem,
Roża, w liśćie wpoiona niewinność wydawa.
A tak iaſniey poznamy i oblicza ſniady,
Cień, y Rodowitego Kwiatu Kandor blady.

Dawne Bogin ozdoby
w Jaſnie Wielmożney Kaſztelance Gniezn.
Prawdźiwie wyrażone.

Wielkich *Tuczyńſkich* Krwi; Wielmożna Damo,
Twoie nazwisko wierz mi trwoży ſamo.
A kazda prawie Bogini,
Nowey boiaźni przyczyńi.

Bo cokolwiek w nich liczyły okrasy,
(Bayka czy prawda, niedbam) dawne czásy,
Tobie, wszystkich ozdob zbiorze,
Niebo ich udźiela sporże.
W iedno zebranych niech przed ludźi oczy,
Złotc z obłokow dźis się łabłko ztoczy,
Frukt, naypiekniejszey u świata
Droga Vrody zaplata:
A Cyterea przy wdzięczności Twoiey,
Nie wygra sprawy, choc u sądu z Troi.
Bo ią fromotnie pokona,
Twa, z wstydem gładkość złączona.
Więc, insze, trudney żaniechawszy zwady,
Swoich ci ozdob ustąpiły rady.
Wiedżąc, że sobie przydaie
Sporny hanby, gdy przegraie.
Ta, ktorey pędzel ćmi oko y czoło,
Racze, w Oyczysty Herb, wtoczyła Koło:
(Zmienny státęcznie niestátek,)
Dáiąc trwałości zadatek!
Ostra przeciwko zbrodniom stalą zbroyna
Temis, ná ciebie niemniey widze choyna,
W okrągłym Kole Mężycy,
Nie daiąc z lewą prawicy.
Wszak takim Kształtem w Atenach stawiano
Sędźiom posągi, czym świát náuczano,
Iż ći, gdy w sądach siedźieli,
Rąk do Korupcyi niemieli.
Chyba, że Męstwu barźiey się powiedźie,
Gdy Mucyuszá na dowod przywiedźie,
Ktoremu, gdy rękę stracił,
Mężny Tytuł szkodę płacił.
Bo, czy nie słuszniey Tá, odważny sobie
Zásłuży Tytuł, ktora ręce obie
Robiąc ná sławę walecznie,
Oyczyznie oddała wiecznie?
Iákosz i Márса zábrudzone potem
Iągody, mogą dobrze świadczyć o tem,
Że, procż Tánáyskiey Kráiny,
Tu się rodżą Heroiny,
Lecz i ty, Reiá Bogow mozgu, Coro,
Do tego licá, odzywasz się skoro:
Bo ie, nad Kśięgą przez śiłá
Nocy, świeca okopćiłá.
Gdysz i Kápelusz znamię Bogow gońcá,
(Ktory iest łczyry wymowy obronca,)
Nie ták czarne, skronie chłodźi
Iák ich mądrośći dowodźi.
Prabáby Herb, i Báby, głośi wźięty
Fawor Dyány; zwierzchność nad zwierzęty.
Kędy Zubr i Lewárt zzuty
Z dźikośći, stoi wykuty.
W Maćierzynskiey záś PRVSIMSKICH Nałęczy
(W ktorym Szláchetna myśl Węźle nie ięczy)
Drosźsze, niż ma świát kleynoty,
Od Niewinney wźięłáś Cnoty.
O Łask daninie (Charytes ie zowie
Ięzyk Łacinski) lubo nic nie mowie,
Znać te, w twarzy ułożeniu,
Znáć w postępkách, znać w Imięniu.
Lecz áni Hymen w chwale ćię uskapi:
Bo gdy do Ozdob Twych Rola przystapi,
Rzekę, żeś z dwu Bogiń ktorá,
Albo Ceres albo Florá.
Będźie ten wiekow potomnych trud duży,
Ktorey Bogini Imieć więcey służy:
Mnie dość powiedźieć, że snádnie
Tego áni Edyp zgádnie.
Ná koniec wieszczym duchem tuszę śmiele,
Vżyczyć swoiey płodności Cybele,
Zebyć się przez lat nie máło
Piękna bydź Mátką dostáło.
Zrodźisz Oyczyźnie Synow i Mężowi:
Wdźięcznych Możnemu Wnukow Rodźicowi.
W ktorych się sławá oboiey
Krwi, długo wiecznie ostoi.

13 Z

Pl. ul.

Hist. Polon
b. spec.

23